

UZASADNIENIE

Małżeństwo M. i Z. S. zamieszkiwało wspólnie z synem K. S. (1) w lokalu nr (...) przy ul. (...) w W.. W okresie dorastania syna, przypadającego na czas kiedy uczęszczał do szkoły średniej, rozwinął się między nim a rodzicami konflikt, którego podłożem było spożywanie przez niego nadmiernych ilości alkoholu.

Pod koniec szkoły średniej K. S. (1) zaczął spożywać alkohol, od którego z czasem się uzależnił. Był zobowiązany do terapii przez komisję rozwiązywania problemów alkoholowych. W 2007 r. podjął leczenie w Poradni Odwykowej (...) w W., a następnie korzystał też z pomocy (...) w P. oraz Poradni Uzależnień (...). Mimo to prowadzone terapie indywidualne i grupowe okazywały się nieskuteczne.

Prócz częstego nadużywania alkoholu rodzice byli niezadowoleni z zachowania K. S. (1), któremu zarzucali zakłócanie spokoju w nocy, utrzymywanie nieporządku w mieszkaniu oraz brak partycypacji w kosztach utrzymania wspólnego gospodarstwa domowego. Zwracanie synowi uwagi, podczas gdy znajdował się pod wpływem alkoholu, prowadziło u niego do wybuchów złości i awantur pomiędzy domownikami. Coraz częściej dochodziło też do sytuacji o charakterze przemocowym, w związku z czym obie strony wzywały interwencji Policji.

M. S. (1) w przeszłości zawiadamiła już o stosowanej względem niej przemocy fizycznej i psychicznej ze strony syna. Jednakże, będąc wezwaną do złożenia w sprawie zeznań, odmówiła ich składania, gdyż porozumiała się z synem i nie chce, by było prowadzone przeciwko niemu postępowanie karne. Dochodzenie w tej sprawie, o sygn. akt 7 Ds. 1427/10/II, zostało w dniu 7 kwietnia 2011 r. umorzone.

Z początkiem 2012 r. doszło do intensyfikacji awantur domowych pomiędzy K. S. (1) i jego rodzicami. Mężczyzna niejednokrotnie przychodził do wspólnego mieszkania w stanie upojenia alkoholowego. Uwagi rodziców wywoływały sprzeczki, podczas których mężczyzna ubliżał im obojgu słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe m. in. „kurwo, szmato, cwelu, chuju”, a nadto popychał ich, szarpał i bił. Z. S. rzadziej dotyczyły te awantury w sposób bezpośredni, lecz kiedy już do nich dochodziło w odróżnieniu od swojej żony aktywnie się w nie angażował – klóćąc się z synem obaj stosowali wulgarne słownictwo oraz dochodziło między nimi do szarpaniny.

Agresja K. S. (1) wobec matki polegała przede wszystkim na tym, że zwracał się on wobec niej w sposób obelżywy oraz groził jej pozbawieniem życia mówiąc, że ją „spali, zabije”, a słowa te wzbudzały u niej obawę spełnienia. Obawa wyrządzenia krzywdy była tym realniejsza, że M. S. (1) była także ofiarą przemocy fizycznej dokonywanej przez syna, który w trakcie awantur popychał ją, szarpał i bił po głowie. Takowe formy przemocy fizycznej i psychicznej były działaniami powtarzającymi się, charakteryzującymi się intensywnością i rozciągłością w czasie.

W dniu 18 kwietnia 2014 r. K. S. (1) wrócił do mieszkania znajdując się w stanie nietrzeźwości. Wszedł do kuchni, zwracając się do matki, by „wypierdalała, bo się spieszy”. Wobec tego, że M. S. (1) nie usłuchała jego polecenia, zaczął ją bić ręką w głowę. Pokrzywdzona obawiając się dalszej eskalacji przemocy zawiadomiła o zajściu Policję. Przybywszy na miejsce zdarzenia funkcjonariusze sporządzili „niebieską kartę”. K. S. (1) został przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu z wynikami – 0,86 mg/l (pierwszy pomiar), 0,91 mg/l (drugi pomiar). W związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa awanturujący się mężczyzna został zatrzymany i przewieziony na Izbę Wytrzeźwień przy ul. (...) w W..

Oskarżony K. S. (1) nie był dotychczas karany (k. 585).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego K. S. (1) (k. 24-24v, 428-430, 448, 493, 495), częściowo zeznań M. S. (1) (k. 9-10, 431-434), częściowo zeznań Z. S. (k. 16v-17v, 443-446), zeznań G. Z. (k. 13v, 447), zeznań J. S. (k. 34v-35, 447-448), zeznań T. G. (k. 60, 492), zeznań D. S. (k. 493), zeznań K. W. (k. 100, 493-495), zeznań M. M. (1) (k. 56v, 570v-571), zeznań P. K. (k. 591-593), E. K. (k. 542, z akt sprawy 7 Ds. 1427/10/II - k. 56) i A. K. (k. 542-544), a ponadto protokołu zatrzymania (k.2), protokołu doprowadzenia w celu wytrzeźwienia

(k. 4), protokół użycia alkometru (k. 5), postanowienia o umorzeniu dochodzenia w sprawie o sygn. akt 7 Ds. 1427/10/II (k. 20), pisma z (...) (k. 32), załącznika do pisma (...) z ewidencją pobytów (k.33), pisma (...) z załącznikiem (k. 36 do 47), kserokopii notatników służbowych (k. 50-55), kopii niebieskiej karty (k. 64-71), opinii sądowno-psychiatrycznej (k. 141-143), historii choroby (k. 201-205), dokumentacji medycznej K. S. (1) (k. 224-243, 317-351), opinii sądowno-psychiatrycznej (k. 354-358), ugody mediacyjnej (k.384), wywiadu środowiskowego (k.411-414), dokumentacji medycznej M. S. (1) (k.466-482), pisma z Policji dotyczącego przeprowadzonych interwencji (k. 580), karty karnej (k. 585), zaświadczenia lekarskiego (k. 596), z akt sprawy 7 Ds. 1427/10/II: kserokopii spisu interwencji (k. 38-40), pisma (...) (k. 41), pisma (...) (k. 51), postanowienia o umorzeniu dochodzenia (k. 83 - 85), z akt V Alk 12/11: sprawozdań z nadzoru (k. 71, 73, 74, 75), postanowienie o umorzeniu postępowania wykonawczego (k. 77), z akt II Alkk 26/11: sprawozdań z nadzoru (k. 18, 23, 24, 25).

Przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego w charakterze podejrzanego K. S. (1) nie przyznał się do stawianego mu zarzutu (k. 24-24v). Wyjaśnił, że jego rodzice od wielu lat nadużywali alkoholu, zaś ojciec będąc w stanie po spożyciu wielokrotnie wywoływał awantury domowe, które finalnie kończyły się interwencjami Policji. Stwierdził, że nie potrafi się z nimi spokojnie porozumieć, ponieważ zwykle każda rozmowa kończy się kłótnią. Z tego względu stara się jak najmniej przebywać w domu. W zakresie interwencji z dnia 18 kwietnia 2014 r. podał, że to jego matka jako pierwsza zaczynała go szarpać, bić. Odnosząc się z kolei do zarzutu uciążliwego zakłócania ciszy nocnej przyznał, że często zdarza mu się korzystać w nocy z kuchni, lecz nie wynika to z intencji dokuczenia rodzicom, a konieczności przygotowania sobie posiłku po powrocie z pracy. Po zakończeniu drugiej zmiany zdarzało mu się dotrzeć do mieszkania dopiero około godziny 1 w nocy. W ocenie oskarżonego Z. i M. S. (1) chcą utrzymywać kontrolę nad jego życiem i zmuszają go, by dostosował się do ich woli.

W toku rozprawy głównej oskarżony podtrzymał swoje stanowisko odnośnie stawianego mu zarzutu oraz złożył wyjaśnienia szczegółowo odnoszące się do wersji prezentowanej przez pokrzywdzonych (k. 428-430, 448, 493, 495). Wedle wyjaśnień K. S. (1) konflikty z rodzicami rozpoczęły się w okresie, kiedy osiągnął pełnoletniość i podjął pracę. Często wtrącali się w jego sprawy, grzebali w dokumentach, rzeczach osobistych i wszczynali bezzasadne kłótnie. W zakresie zarzucanego mu zachowania polegającego na zakłócaniu odpoczynku nocnego podał, że wracając z pracy między godzinami 24, a nawet 3 w nocy musiał „zrobić toaletę”. W jego uznaniu zachowywał się w sposób normalny, niezakłócający niczyjego spokoju, a przyjęcie przeciwne „to jest takie czepianie się do wszystkiego. To jest mimowolne, nie specjalnie”. Ustosunkowując się do postawionego mu w akcie oskarżenia zarzutu wszczynania awantur przyznał, że w tym okresie dochodziło między stronami do sprzeczek z reguły, kiedy przychodził do domu będąc pod wpływem alkoholu, choć spięcia zdarzały się również w stanie trzeźwości. Rodzice czepiali się takich rzeczy jak niepozmywane naczynia, zbyt długo wiszące na suszarce pranie, wytarcie rąk w niewłaściwy ręcznik lub nieporządek w pokoju. Owe awantury zazwyczaj ograniczały się do potyczek słownych, w trakcie których zarówno on, jak i jego rodzice używali wulgarnego słownictwa. K. S. (1) zaznaczył przy tym, że podczas odbywających się kłótni nie był agresywny i nikogo nie bił po głowie, choć czasem dochodziło do szarpaniny z nietrzeźwym ojcem. Z kolei co do matki stwierdził, że to ona jako pierwsza zaczyna go szarpać i bić, ale nie robiła mu w ten sposób szkody. Stanowczo zaprzeczył też jakoby miał niszczyć domowy sprzęt AGD, talerze, patelnie. W rozpatrywanym okresie znajdował się w kiepskiej sytuacji finansowej, jednak mimo to starał się w miarę możliwości wspierać utrzymanie wspólnego mieszkania, a korzystając z przywilejów pracowniczych w miarę możliwości kupował artykuły gospodarstwa domowego po niższych cenach. W toku swoich wyjaśnień K. S. (1) silnie akcentował opisywaną przez niego agresywną postawę swojego ojca oraz wskazywał go jako główną osobę wywołującą awantury domowe. Jak podał, nie informował służb o wszystkich wszczynanych przez niego awanturach, kiedy jednak dochodziło do interwencji policji bywało, że Z. S. groził policjantom, często się z nimi szarpał, wykrzykiwał do nich z okna. Stwierdził też, że rodzice są „osobami bardzo agresywnymi, impulsywnymi, wybuchowymi, nie mają hamulców”. Przez to dochodzi także do kłótni między nimi samymi lub z osobami trzecimi. Zdaniem oskarżonego ojciec pije średnio raz w tygodniu, co nie spotyka się z akceptacją matki. Ona natomiast korzysta z alkoholu znacznie rzadziej, a w okresie zarzutu widział ją pod wpływem alkoholu około trzech razy. Oboje wypierają się problemu z uzależnieniem od alkoholu. Unikał przebywania w domu, by oszczędzić sobie przykrych sytuacji. Zazwyczaj weekendy spędzał u partnerki, a z czasem przeprowadził się do niej na stałe. Rodzice natomiast wielokrotnie powtarzali, że będą dążyć do tego, by „wypierdolić go z mieszkania”. Przytoczył też rzekomo wypowiedziane przez nich

słowa, że „cały czas podczas prowadzenia tego postępowania mi mówią, że mi pokażą, mówią, że minie upierdola”. Oskarżony wyjaśnił, że nie groził rodzicom, ojcu natomiast zdarzało się grozić matce, czy nawet ją uderzyć. Mimo to w kłótniach z synem zwykle zajmują wspólne stanowisko. Ponadto K. S. (1) przyznał, iż w okresie zarzutu nadużywał alkoholu, w związku z czym podjął leczenie, przeszedł 8 tygodniową terapię (styczeń-marzec 2015 r.). Obecnie uczęszcza na spotkania AA i nie ma już problemu z uzależnieniem.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim nie przyznał się on do zarzucanego mu czynu oraz co do przejawianego przez niego usiłowania przerzucenia ciężaru odpowiedzialności za sytuację w domu na swoich rodziców. Przytoczona przez oskarżonego wersja wydarzeń nie znalazła odzwierciedlenia w pozostałym materiale dowodowym, w szczególności pozostawała w sprzeczności z konsekwentnymi, spójnymi i wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonych - w przyjętej przez Sąd części. Sąd analizując powyższe wyjaśnienia miał na uwadze, że oskarżony nie przeczył okoliczności nadużywania w przeszłości alkoholu, ani występowania obfitujących w obelżywe słownictwo sprzeczek rodzinnych, eskalujących do poziomu, w którym dochodziło też do przemocy fizycznej. Odmiennosc wersji K. S. (1) objawiała się jedynie w prezentacji przyjmowanej przez siebie postawy, w związku z czym opisywał swoje zachowanie jako współmierne do wyrządzanej mu agresji przez rodziców. Nie można pominąć, że częściowo twierdzenia traktujące o agresywnym zachowaniu Z. S. znalazły potwierdzenie w zeznaniach m. in. D. S., K. W., A. K. i M. M. (1). Depozycje te przedstawiały pokrzywdzonego jako osobę gwałtowną, awanturniczą, skłoną do agresji. Okoliczność ta została uwzględniona przez Sąd przy ocenie sytuacji rodzinnej oskarżonego i znalazła swój wyraz w zmianie opisu czynu przypisanego oskarżonemu w wyroku, niemniej nie stanowiła sama w sobie usprawiedliwienia dla ogółu zachowań oskarżonego, a w szczególności sposobu traktowania przez niego matki M. S. (1).

Sąd nie dał wiary, jakoby to pokrzywdzona wrogo odnosiła się do oskarżonego, prowokowała go i wszczyniała awantury, w trakcie których uciekała się także do aktów przemocy fizycznej. Wskazać należy w tym aspekcie na pojawiające się w wyjaśnieniach oskarżonego istotne rozbieżności. Na rozprawie oskarżony wyjaśnił, że w okresie zarzutu czasem dochodziło do szarpaniny z ojcem. W opisie sytuacji domowej jako osobę agresywną oskarżony przedstawiał zasadniczo jedynie ojca, który także nadużywał alkoholu i zachowywał się agresywnie, prawie w ogóle nie wspominając o matce, która jedynie „zazwyczaj brała stronę taty”. Dopiero po odczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego oskarżony opisał zachowanie matki, ale w sposób istotnie odmienny. Stwierdził mianowicie, że „ona nie robi mi szkody, leci z pazurkami do twarzy, jestem młodszy, więc da się tego jakoś uniknąć”. Jak stwierdził oskarżony to była „próbna szarpania” (k.430). Jest to zatem odmienna sytuacja niż opisana w wyjaśnieniach z dochodzenia, iż to „matka zaczynała go pierwsza szarpać” (k.24v.) W ocenie Sądu obciążające wyjaśnienia odnoszące się do matki stanowiły jedynie próbę minimalizowania własnej odpowiedzialności.

Odnosnie zeznań świadków, Sąd w pierwszej kolejności poddał ocenie zeznania pokrzywdzonych M. (k. 9-10, 431-434) i Z. (k. 16v-17v, 443-446) S..

Sąd, ważąc zeznania obojga pokrzywdzonych, ocenił je jako w przeważającej części wiarygodne. Stając na rozprawie potwierdzili oni uprzednio złożone przez siebie na etapie postępowania przygotowawczego zeznania, a także udzielili swobodnych i rozległych relacji, opisujących zachowanie oskarżonego w stosunku do nich w okresie od początku 2012 r. do interwencji zaistniałej dnia 18 kwietnia 2014 r. Oceniając wiarygodność owych depozycji, Sąd stwierdził, iż prezentowane treści zostały udowodnione bądź uprawdopodobnione pozostałymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, a przede wszystkim zeznaniami J. S., D. S., K. W., G. Z. i M. M. (1) oraz dokumentami, w szczególności w postaci kopii niebieskich kart (k. 39-40, 64-71), kopiami notatników służbowych (k. 50-55), dokumentacji medycznej M. S. (1) (k. 466-482), pisma z Policji dotyczącego przeprowadzonych interwencji (k. 580).

Pokrzywdzeni S. pozostali zgodni w szczególności co do tego, iż genezą i tłem zaistniałych zdarzeń stanowiło uzależnienie syna od alkoholu. Ich zdaniem do wszystkich przykrych sytuacji dochodziło wówczas, gdy K. S. (1) był nietrzeźwy i to właśnie na skutek spożywania alkoholu zaczynał zachowywać się wobec rodziców w agresywny sposób. Sami pokrzywdzeni, wbrew wyrażonym przez oskarżonego twierdzeniom, utrzymywali, że nie nadużywają alkoholu. Z. S. zeznał, że miał w zwyczaju pić dwa piwa na dwa tygodnie, zaś w okresie zarzutu wcale nie używał alkoholu, gdyż kolidowałoby to z wykonywaną przez niego pracą motorniczego, gdzie przeprowadzane były

kontrole trzeźwości. Wbrew temu M. S. (1) zeznała, że w okresie zarzutu podczas analizowanych zdarzeń jej mąż bywał nietrzeźwy. Natomiast ona nie spożywała alkoholu, ponieważ od 2006 r. ma wszczepioną endoprotezę. Nieakceptowane przez rodziców zachowanie oskarżonego miało polegać m. in. na niszczeniu wyposażenia domu, biciu szyb, nieutrzymywaniu porządku, pozostawianiu niepozmywanych naczyń w zlewie, niedokładaniu się do wspólnego utrzymania gospodarstwa domowego. Trzeba jednak podkreślić, że w zakresie dewastacji mieszkania zeznania te pozostały gołosłowne, bowiem w sprawie nie wystąpił żaden inny dowód potwierdzający wystąpienie jakichkolwiek zniszczeń. Z kolei rzekome zaniedbywanie porządku, czy niepartycypowanie w ponoszeniu wspólnych kosztów lokalowych wykraczało poza zakres rozpatrywanego czynu i zostało przez Sąd pominięte.

Nie ulega z kolei wątpliwości przywołana przez pokrzywdzonych okoliczność, że K. S. (1) miewał w zwyczaju wracać do domu w późnych porach nocnych i wówczas korzystać z kuchni, co z resztą sam potwierdził, uzasadniając to potrzebą przygotowania sobie posiłku i skorzystania z łazienki.

Co najistotniejsze dla przedmiotowej sprawy, świadkowie zgodnie podali, że oskarżony stosował wobec nich agresję fizyczną i psychiczną. Pokrzywdzeni w tym zakresie złożyli jednobrzmiące zeznania, iż w całości okresu zarzutu K. S. (1) pojawiał się w domu pijany i wszczynał awantury, a kiedy rodzice zwrócili mu uwagę, „to on się zaczynał rzucać”. Zwracał się do nich z wykorzystaniem obelżywego, wulgarnego słownictwa, bił, wyzywał i groził śmiercią. Uwadze Sądu nie umknęło jednak, że z zeznań tych nie wynika, aby oskarżony miał korzystać w stosunku do nich obojga z wymienionych środków z jednakową częstotliwością, ani z jednakową siłą.

Z zeznań obojga rodziców wynika, że przemoc stosowana przez oskarżonego koncentrowała się przede wszystkim na jego matce. Jak stwierdziła M. S. (1) była ona dla oskarżonego „największym wrogiem w (...) domu”. Kiedy przebywała w kuchni, a oskarżony przychodził pod wpływem alkoholu, często dochodziło do wyzwisk i bicia. Zazwyczaj scysje rozpoczynały się od obelg, a dopiero później przeradzały w przemoc fizyczną. Każde zwrócenie synowi uwagi skutkowało awanturą. Wyliczając zachowania syna, pokrzywdzona podała, że wyzywał ją i męża „od kurew, prostytutek, bladzi, pedałów”, popychał ją, szarpał i bił po głowie oraz kopał. Ponadto groził, że ich oboje „spali, pozabija”. Podała, że w przeszłości zgłaszała już znęcanie fizyczne i psychiczne, którego miał dopuścić się względem niej również K. S. (1), lecz licząc na porozumienie się z synem wycofała swoje zeznania, a postępowanie zostało umorzone. Pokrzywdzona podała, że czterokrotnie jeździła na pogotowie przy ul. (...) w związku z obrażeniami wywołanymi pobiciem oraz była dwukrotnie poddawana obdukcji, jednak pochodzące stąd pisma ostatecznie porwała, uznając że nie będą jej jednak potrzebne.

Również Z. S. zeznał, że wszczynane awantury w przeważającej mierze kierowane były przeciwko M. S. (1). Jak stwierdził „do mnie to chyba ze dwa razy, przeważnie to do żony robił awantury”. Przyznał też, że był świadkiem zachowań syna polegających na wyzywaniu, popychaniu czy uderzaniu w głowę jego żony i niejednokrotnie sytuacja wymagała, by stanął w jej obronie. Oskarżony przeważnie miał uwagi do matki i na każde wypowiedziane przez nią słowo reagował krzykiem, obelgami, wulgaryzmami. Kiedy ta z kolei chciała go upomnieć, że się nieodpowiednio zachowuje, oskarżony odzywał się słowami „ty k** nie będziesz wchrzaniała się do moich spraw”. W ten sposób wymuszał dostosowywanie się do jego woli i prowokował sytuacje konfliktowe. Zmuszał, by M. S. (1) wychodziła z kuchni, kiedy sam zamierzał z niej skorzystać, uniemożliwiał jej zadzwonienie po Policję, gdy chciała wezwać pomoc. Ponadto potwierdził zaistnienie u żony obrażeń w postaci siniaków i rozciętej głowy, obolałego barku.

Odnosnie zdarzenia z dnia 18 kwietnia 2014 r., pokrzywdzeni również pozostali zgodni i zaprezentowali tożsamą wersję jego przebiegu. M. S. (1) zeznała, że kiedy syn przyszedł do domu znajdował się pod wpływem alkoholu. Był niezadowolony, że matka przebywa w kuchni, podczas gdy sam chciał z niej pospiesznie skorzystać. Dlatego okazał swoją złość, wyganiając ją stamtąd wulgarnymi słowami, a następnie, kiedy nie opuściła pomieszczenia, sięgnął po przemoc fizyczną i zaczął ją bić po głowie.

Godzi się przy tym podkreślić, iż zarówno Z., jak i M. S. (1), wypowiadając się co do własnych zachowań przejawianych w sporach z synem, przedstawiali siebie przede wszystkim w kategorii ofiar. Oboje zaprzeczali zwracaniu się do syna w sposób wulgarny bądź stosowaniu przemocy w jakiegokolwiek formie. W tym zakresie zeznania te w odniesieniu do

Z. S. Sąd uznał za mało wiarygodne wobec szeregu dowodów wskazujących na występowanie agresji po jego stronie w postaci zeznań K. W., A. K. i M. M. (2), częściowo wyjaśnień oskarżonego, a ponadto zapisów z notatników służbowych interweniujących policjantów. Dowody te przedstawiają obraz pokrzywdzonego jako agresywnego, wybuchowego i wulgarnego oraz odmawiają racji, jakoby miał być zastraszonego dokuczliwościami syna. W rzeczywistości sam pokrzywdzony przejawiał tendencje do agresywnych zachowań. Koresponduje to również z prezentowanym przez niego w dniu 29 kwietnia 2016 r. zachowaniem w niniejszej sprawie na sali rozpraw.

Warto przy tym zaznaczyć, iż M. S. (1) zeznała, że w przypadkach konfrontacji ojca z synem „bardziej agresywny jest syn”, przy czym nie potrafiła przypomnieć sobie, jak jej mąż się wówczas zachowywał. Opis działań syna przy jednoczesnej rzekomej niepamięci reakcji ojca świadczy o tym, że pokrzywdzona formułując swoje zeznania dążyła do wyrażenia ich w sposób możliwie korzystny dla Z. S., pomijając negatywne zachowania męża. Tak samo on, dążąc do przedstawienia siebie w lepszym świetle, pominął w zeznaniach własny rzeczywisty udział przypadający mu w konfliktach z synem. W pozostałym zakresie zeznania pokrzywdzonych M. i Z. S. nie budziły wątpliwości Sądu.

Rzeczowe i pozbawione subiektywnych ocen były dla Sądu relacje złożone w sprawie przez pracownika socjalnego Ośrodka Pomocy (...) dzielnicy U. m. st. W. (dalej: (...)) – J. S. oraz kuratora sądowego K. W.. Zeznania obojga świadków związane były bezpośrednio z wykonywanymi przez nich obowiązkami służbowymi i dotyczyły sytuacji zaobserwowanych w trakcie osobistych styczności z rodziną S., co znalazło też swoje odbicie w pismach z interwencji, niebieskiej karcie i postanowieniu o umorzeniu dochodzenia (z akt sprawy 7 Ds. 1427/10/II: k. 38, 39-40 83-85) oraz sprawozdań z nadzoru nad przebiegiem leczenia odwykowego (z akt V Alk 12/11: k. 71, 73, 74, 75 i z akt II Alk 26/12: 18, 23, 24, 25).

Świadek J. S. podał (k. 34v-35, 447-448), że w okresie od 2010 do 2011 r. rodzina S. znajdowała się pod opieką (...) z powodu zgłoszenia przemocy w rodzinie. Świadek zeznał, że podczas przeprowadzanej interwencji, która miała miejsce 8 maja 2014 r., oskarżony utrudniał przeprowadzenie wywiadu z M. S. (1), nie będąc zainteresowany przeprowadzeniem indywidualnej rozmowy z pracownikiem. Wchodził do pokoju przerywając rozmowę, używając wulgaryzmów domagał się natychmiastowego opuszczenia mieszkania przez pracowników socjalnych. Kiedy poinformowano go, że jeśli się nie uspokoi, to zostanie wezwana policja, trzasnął drzwiami i wyszedł z domu. J. S. zeznał, że zgłaszana przemoc miała pochodzić ze strony oskarżonego i być wycelowana przeciwko jego matce. Podczas opisanej interwencji świadek nie dostrzegł u M. S. (1) siniaków, lecz w jego przekonaniu była ona złąkniona. Opowiedziała mu o awanturze z dnia 18 kwietnia 2014 r., podczas której K. S. (2), znajdując się pod wpływem alkoholu, miał uderzyć ją w głowę oraz szarpać się z jej mężem. J. S. podał przy tym, że pokrzywdzona również w przeszłości zgłaszała przemoc fizyczną ze strony syna, lecz sprawa została umorzona. Wedle wiedzy świadka korzystała z pomocy psychologa i uczestniczyła w grupie wsparcia dla osób współuzależnionych. W dalszym toku prowadzonego nadzoru nad rodziną świadek kilkakrotnie wzywał K. S. (1) do stawiennictwa i próbował kontaktować się z nim telefonicznie, lecz próby te zostały przez niego zignorowane.

Natomiast świadek K. W. zeznała (k. 100, 493-495), że pełniąc obowiązki kuratora sądowego od połowy 2011 r. do listopada 2012 r. zajmowała się K. S. (1) w związku z przebiegiem leczenia odwykowego w trybie ambulatoryjnym. Podczas odbytych rozmów z rodzicami na temat funkcjonowania oskarżonego w domu powzięła od nich informacje, że będąc pod wpływem alkoholu K. S. (1) wszczyna częste awantury domowe. Wedle pamięci świadka w 2011 r. tego problemu jeszcze nie było, a pojawił się dopiero w 2012 r. Zeznała też, że ojciec oskarżonego informował ją o wzywanych przez niego interwencjach w związku z nadużywaniem przez syna alkoholu. Z kolei ten miał utrzymywać, że to ojciec nadużywa alkoholu, prowokując w ten sposób konflikty. Oskarżony miał tendencje do podnoszenia głosu, był opryskliwy. Rodzice nie tolerowali picia alkoholu przez syna. On sam chodził na terapię, lecz wypierał swój problem alkoholowy. Wizytom K. W. towarzyszyła napięta atmosfera, a obie strony podnosiły głos. W ocenie kuratora „mama oskarżonego okazywała postawę ambiwalentną – chroniła oskarżonego i nie chciała o pewnych rzeczach mówić, a z drugiej strony informowała (...) czasem, że syn się awanturuje.”

Siostra oskarżonego R. S. stawiając się na rozprawie w dniu 16 czerwca 2016 r., zgodnie z przysługującym jej prawem (art. 182 § 1 k.p.k.) odmówiła składania zeznań w niniejszej sprawie (k. 492).

Zeznania D. S. (k. 493) Sąd ocenił jako wiarygodne. Pomimo, iż świadek nie był naocznym świadkiem zdarzeń, jako szwagier oskarżonego posiadał wiedzę co do ogólnego kształtu sytuacji rodzinnej stron. Zeznał, że znany jest mu fakt nadużywania przez K. i Z. S. alkoholu oraz towarzyszące owemu stanowi nietrzeźwości powtarzające się ekscesy. Po spożyciu alkoholu dochodziło między oskarżonym a jego rodzicami do częstych awantur domowych, które często wymagały interwencji policji. Jak podał „słyszałem (...) o burdach, awanturach i demolowaniu rzeczy. Z tego, co mi żona mówiła, to oskarżony zastraszał rodziców”. Co warto zauważyć, zdaniem D. S. w sytuacji kłótni ojciec oskarżonego również pozostawał stroną aktywną i korzystał z siły fizycznej. Źródłem wiedzy świadka były relacje udzielone mu przez dzieci i zasłyszane od żony, a także poczynione obserwacje własne. Sąd wziął pod uwagę koligacje D. S. ze stronami tegoż postępowania, jednakże, wobec wymowy pozostałego wiarygodnego materiału dowodowego zebranego w przedmiotowej sprawie, w żadnym stopniu nie dyskredytuje to jego zeznań. W ocenie Sądu świadek ten zeznawał zgodnie z prawdą i własnymi spostrzeżeniami, a co warto zaznaczyć nie wypowiadał się na okoliczności, których nie wiedział oraz nie ukrywał, że jego wiadomości często wynikały z przekazanych mu informacji osób trzecich.

Sąd dał wiarę zeznaniom funkcjonariuszy policji G. Z. (k. 13v, 447), M. M. (1) (k. 56v, 570v-571) i T. G. (k. 60, 492). Funkcjonariusze policji uczestniczyli w interwencjach przeprowadzanych w domu S. – M. M. (1) w dniu 23 sierpnia 2013 r., T. G. w dniu 11 grudnia 2013 r. i G. Z. - w dniu 18 kwietnia 2014 r. Świadkowie opisali pełny przebieg odbywających się z ich udziałem interwencji od pojawienia się na miejscu zdarzenia, jak i podjęte w ich trakcie czynności. Wyrażone przez nich świadectwa były logiczne i konsekwentne, nie zawierały sprzeczności, a nadto korelowały z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie w postaci wyjaśnień oskarżonego i depozycji pokrzywdzonych oraz protokołu zatrzymania (k.2), protokołu doprowadzenia w celu wytrzeźwienia (k. 4), protokół użycia alkometru (k. 5), kserokopii notatników służbowych (k. 50-55), kopii niebieskiej karty (k.64-71). W ocenie Sądu świadkowie jako funkcjonariusze publiczni są osobami, które potrafią zachować obiektywizm i przedstawione przez nich opisy nie odbiegały od rzeczywistego przebiegu zdarzeń.

Pozostali przesłuchani w sprawie funkcjonariusze policji w osobach M. K. (k. 58v, 492) i K. O. (k. 571) nie dysponowali żadnymi informacjami pozwalającymi na dokonanie w sprawie ustaleń stanu faktycznego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Sąd nie miał wątpliwości co do podnoszonej przez świadków okoliczności braku pamięci o wydarzeniu będącym przedmiotem niniejszego postępowania. Takowy stan rzeczy w zupełności usprawiedliwia fakt, że świadkowie ci z pewnością uczestniczyli w wielu rodzajowo podobnych interwencjach, a czas ubiegły od zaistnienia przywoływanych zdarzeń miał prawo zatrzeć ich wspomnienia.

W niniejszej sprawie zgromadzono także dowody z zeznań zamieszkujących przy ul. (...) w W. sąsiadów oskarżonego E. K. (542, zaś z akt sprawy 7 Ds. 1427/10/II - k. 56), A. K. (k. 542-544) i Z. P. (k. 571). Warto zaznaczyć, iż żaden spośród wymienionych świadków nie utrzymywał bliższych stosunków z rodziną S., ani nie był u nich w mieszkaniu. Znajomość ta ograniczała się do standardowych relacji sąsiedzkich, a ich rozmowy do grzecznościowego pozdrowienia przy okazji nadarzających się przypadkowych spotkań. Rodzaj panujących między nimi luźnych relacji wpłynął na przyjęcie przez Sąd takowych depozycji jako wiarygodnych. Zwłaszcza, że odnajdywały potwierdzenie w innych zgromadzonych w sprawie dowodach.

Świadek E. K. podała, iż do czasu jej wyprowadzki z bloku, która miała miejsce w 2001 r., zaobserwowała że „małżeństwo S. często pod wpływem alkoholu powoduje awantury, do których wzywane były interwencje policji”. Zdarzenia te były słyszalne przez otwarte okno. Podobnego zdania był zamieszkujący poniżej lokalu rodziny oskarżonego świadek A. K., który potwierdził, że przez otwarte okno słychać było czasem podniesione głosy. Zauważył przy tym, że „były to męskie głosy, nie kobiece”. Oceniał, że „rodzina jest raczej wybuchowa (...) mam tu na myśli rodziców. Są konfliktowi”. Podał, że w trakcie zasłyszanych kłótni rozpoznawał głos ojca oskarżonego posługującego się wulgarnym słownictwem. Zdarzało mu się w przeszłości widywać Z. S. nadużywającego alkoholu. Przywołał też wspomnienie wykraczające poza obszar czasowy zarzutu, lecz obrazujące jego temperament. Miał on wówczas zachowywać się agresywnie wobec córki, którą gonił w celu pobicia. Jak dodał ustosunkowując się co do tego rodzaju sytuacji – „wtedy policja zabierała ojca oskarżonego na 2 godziny i po 2 godzinach wracał i było to samo”. Z. P. stając przed Sądem nie potrafił przedstawić żadnych użytecznych dla przedmiotowego postępowania informacji.

Sąd dał wiarę zeznaniom P. K. (k. 591-593), jednocześnie uznając je za mało istotne dla sprawy. Wskazać należy, że mimo utrzymywanych z oskarżonym stosunków koleżeńskich wyrażone przez P. K. zeznania jawiły się jako szczere, spójne i spontaniczne. Co prawda, jak sam oświadczył „ja świadkiem naocznym nie byłem (...) w czasie tych awantur ja w tym domu nigdy nie przebywałem”, jednakże słysząc odbywające się w rodzinie S. głośne awantury oraz znając wersję oskarżonego świadek posiadał niejaki ogólny pogląd na panujące tam stosunki. Tym samym był w stanie potwierdzić okoliczność występowania częstych kłótni K. S. (1) z rodzicami, a także wybuchowy charakter obydwu stron. Świadek podał, że „oskarżony jak został sprowokowany, to też nie zostaje dłużny”, co miało rzekomo świadczyć o tym, że działania K. S. (3) były uzasadnioną reakcją na prowokację rodziców, lecz zarazem wskazuje na fakt gwałtownego temperamentu oskarżonego.

W swoich ustaleniach Sąd oparł się także na dwóch sporządzonych w sprawie opiniach sądowo-lekarskich (k. 141-143, 354-358). Opiniujący biegli lekarze psychiatry zgodnie podali we wnioskach wieńczących ich ekspertyzy, iż nie stwierdzają u K. S. (1) objawów choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. U oskarżonego rozpoznano natomiast uzależnienie od alkoholu. Z przedłożonej ekspertyzy wynika, że stan ten w odniesieniu do zarzucanych oskarżonemu czynów nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania czynu, jak i zdolności pokierowania swym postępowaniem. W ocenie biegłych badany może uczestniczyć w postępowaniu procesowym oraz prowadzić obronę w sposób samodzielny i rozsądny. Zdaniem Sądu ww. opinie wydane w oparciu o badanie K. S. (1) oraz analizę akt sprawy są jednoznaczne, rzeczowe i jasne, a także nie nasuwają wątpliwości co do wiedzy fachowej samych biegłych.

Sąd zważył, co następuje :

K. S. (1) stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 207 § 1 kk, polegającego na tym, że w okresie od bliżej nieokreślonego dnia 2012 roku do dnia 18 kwietnia 2014 roku w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W. fizycznie i psychicznie znęcał się nad rodzicami – M. i Z. S. w ten sposób, że wszczywał awantury podczas których szarpał, popychał, bił po głowie, poniżał ich, ubliżał i wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, utrudniał zamieszkiwanie oraz zakłócał spokój i odpoczynek nocny, groził pozbawieniem życia przy czym groźby wzbudziły uzasadnioną obawę, iż zostaną spełnione, niszczył sprzęty gospodarstwa domowego.

Zdaniem Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał znamiona zarzucanego mu występkowi znęcania się zarówno fizycznego jak i psychicznego, mającego miejsce podczas awantur domowych związanych z nadużywaniem przez niego alkoholu, aczkolwiek jako osobę pokrzywdzoną jego zachowaniem wskazać należało wyłącznie M. S. (1), z pominięciem osoby Z. S.. W tym zakresie wina oskarżonego i popełnienie przypisanego mu w akcie oskarżenia czynu nie budzi wątpliwości.

Odnosząc się do czasu popełnienia czynu zabronionego, Sąd doprecyzował datę początkową tegoż okresu, określając ją na początek 2012 r. Data została w ten sposób określona przez bezpośrednio uczestniczącego w rozpatrywanym zdarzeniu Z. S. (k.17).

W ocenie Sądu w oparciu o ujawniony materiał dowodowy koniecznym było wyeliminowanie z opisu czynu zabronionego osoby pokrzywdzonego Z. S.. Nie sposób bowiem uznać, iż na gruncie niniejszej sprawy doszło do realnego znęcania się nad ojcem ze strony oskarżonego. Jakkolwiek nie sposób zaprzeczyć, że oskarżony dopuścił się względem niego szeregu nagannych zachowań wykraczających poza ramy naturalnych, prawidłowo funkcjonujących stosunków ojca z synem, niemniej trudno przypisywać ojcu oskarżonego roli ofiary w sytuacji, gdy w okresie zarzutu sam również przejawiał agresywne zachowania wobec syna, sięgając po rodzajowo podobne środki. Zebrane dowody wskazywały natomiast, iż karalne zachowania przejawiane przez K. S. (1) od początku ogniskowały się na matce. Wskazują na to przede wszystkim zeznania obojga rodziców.

Wbrew twierdzeniom oskarżonego trudno zarzucić pokrzywdzonym kierowanie się złą wolą lub chęcią zaszkodzenia synowi. W ocenie Sądu postawa rodziców, w tym zwłaszcza matki, spowodowana była troską o sytuację oskarżonego, który jest osobą uzależnioną od alkoholu, ponadto zaś tym, że pokrzywdzeni nie umieli sobie z zachowaniem syna

poradzić. Wskazać należy, iż niespełna dwa lata przed okresem objętym zarzutem pokrzywdzona również składała zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez syna, jednak oboje rodzice w toku postępowania odmówili składania zeznań przeciwko synowi, co doprowadziło do umorzenia postępowania. Dopiero drastyczna sytuacja z dnia 18 kwietnia 2014 r. dała asumpt do ponownego złożenia zawiadomienia i była przede wszystkim wyrazem bezsilności wobec nasilającej się agresji oskarżonego, której apogeum przypadało po okresie objętym zarzutem, na co wskazuje dołączona do akt dokumentacja lekarska. W kontekście określenia osoby rzeczywiście pokrzywdzonej w niniejszej sprawie wskazać należy, iż przed awanturą, która rozegrała się w dniu 18 kwietnia 2014 r., procedura (...) była prowadzona wyłącznie wobec matki M. S. (1). Wskazać także należy, iż w samych zeznaniach Z. S. na plan pierwszy wysuwało się agresywne zachowanie syna wobec matki.

Odpowiedzialności karnej z art. 207 § 1 k.k. podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Przepięstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie się psychiczne będzie polegać na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa. Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania” oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190 § 1 k.k., art. 191 k.k., art. 216 k.k., art. 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie „znęca się” należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowalne wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (por. wyrok SA w Krakowie, II Aka 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu sprawcy niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub cierpienia psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego.

Przedmiotem ochrony art. 207 § 1 k.k. jest należyte, wolne od znęcania się, traktowanie ludzi w rodzinie, w stosunkach zależności, osób małoletnich lub nieporadnych.

Znęcanie się fizyczne może polegać między innymi na biciu, rzucaniu przedmiotami, głodzeniu, odmawianiu pożywienia czy napojów, zmuszaniu do przebywania na zimnie, poleceniu wykonywania upokarzających czynności, wyrzucaniu z domu, wyrywaniu włosów, przypalaniu papierosem. Znęcanie psychiczne może wchodzić w grę między innymi w przypadku: lżenia, wyszydzania, upokarzania, znieważania, straszenia, gróźb bezprawnych, sprowadzania do mieszkania osób nieakceptowanych przez domowników (np. prostytutek czy przestępców). Nie ma wątpliwości co do tego, że znęcanie się (zarówno fizyczne, jak i psychiczne) może być popełnione zarówno przez działanie, jak i zaniechanie.

Za „znęcanie się” nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”. Pojęcie „znęcanie się” na gruncie art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu.

Mając na uwadze powyższe rozważania natury prawnej, nie ulega wątpliwości, że oskarżony swym zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa opisanego w art. 207 § 1 k.k. tj. fizycznego i psychicznego znęcania się nad M. S. (1). Potwierdzają to zeznania zarówno obojga rodziców, jak i przesłuchanych w sprawie świadków G. Z., J. S., D. S. i K. W..

Z zeznań pokrzywdzonych wynika, że genezą i tłem zaistniałych zdarzeń stanowiło nadużywanie przez oskarżonego alkoholu. Na zwrócenie mu uwagi oskarżony reagował agresywnie. Podczas awantur domowych w stanie nietrzeźwości bywał również Z. S.. Pomiędzy mężczyznami dochodziło do wymiany wulgarnych słów i przepychanek.

M. S. (1) w okresie zarzutu nie nadużywała alkoholu. Nie ma żadnych dowodów potwierdzających agresję matki wobec syna, którą można by uznać za działania równorzędne względem oskarżonego. Zeznania sąsiada A. K. potwierdziły okoliczność częstych awantur, do których dochodziło w mieszkaniu S.. Świadek ten zeznał, że przez otwarte okno słychać było czasem podniesione głosy, jednak „były to męskie głosy, nie kobiece”. Świadek podał, że w trakcie zasłyszanych kłótni rozpoznawał głos ojca oskarżonego posługującego się wulgarnym słownictwem.

Rodzice nie akceptowali zachowania syna w domu wywołanego spożyciem alkoholem. W szczególności oskarżony miał zakłócać ciszę nocną, nie utrzymywał porządku, pozostawiał niepozmywane naczynia w zlewie, nie dokładał się do utrzymania gospodarstwa domowego. W ocenie Sądu opisane powyżej uciążliwości nie miały charakteru umyślnego i celowego, bowiem wynikały z faktu upojenia alkoholowego, nie były wprost wymierzone w rodziców celem wywołania po ich stronie udręczenia.

Ponadto K. S. (1) miał w zwyczaju wracać do domu w późnych porach nocnych i wówczas korzystać z kuchni czy łazienki. Niepodobna przyjąć, iż oskarżony w ten sposób chciał im dokuczyć, gdyż wykonywał pracę w systemie zmianowym, w związku z czym czas jego powrotu z pracy w określone dni przypadał także w późnych porach nocnych. Godziny powrotu z pracy dyktowały zatem czas, kiedy mógł przygotować sobie posiłek oraz wykonać czynności higieniczne. Dlatego też, choć prawdopodobnym jest, że stanowiło to dla współlokatorów niedogodność, jednocześnie trzeba stwierdzić, iż zachowanie oskarżonego mieściło się w zakresie uzasadnionych i zwyczajnych czynności. Zdaniem Sądu nie należało zaliczyć go do form znęcania się nad rodzicami z uwagi na niemożność przypisania mu znamienia umyślności.

W zakresie stosowania wobec M. S. (2) przez oskarżonego agresji fizycznej i psychicznej, pokrzywdzeni w tym zakresie złożyli spójne zeznania. Wskazują one, iż K. S. (1) przychodził do domu w stanie nietrzeźwości i podczas awantur używał wobec matki obelżywego, wulgarnego słownictwa. Ponadto bił ją, wyzywał i groził śmiercią. Jak stwierdziła M. S. (1) była ona dla oskarżonego „największym wrogiem w (...) domu”. Kiedy przebywała w kuchni, a oskarżony przychodził pod wpływem alkoholu, często dochodziło do wyzwisk i bicia. Zazwyczaj scysje rozpoczynały się od obelg, a dopiero później przeradzały w przemoc fizyczną. Każde zwrócenie synowi uwagi skutkowało awanturą. Wyliczając zachowania syna, pokrzywdzona podała, że wyzywał ją „od kurew, prostytutek, bladzi, pedałów”, popychał ją, szarpał i bił po głowie oraz kopał. Ponadto groził, że ich oboje „spali, pozabija”.

Pokrzywdzona podała, że czterokrotnie jeździła na pogotowie przy ul. (...) w związku z obrażeniami wywołanymi pobiciem oraz była dwukrotnie poddawana obdukcji. Okoliczności te potwierdziła pośrednio dokumentacja medyczna (k.465-478), aczkolwiek odnosiła się ona, co należy podkreślić, do czasokresu wykraczającego poza okres przyjęty w akcie oskarżenia. Pokrzywdzona zaprzeczyła, aby odnosiła się do syna w wulgarny sposób.

Z. S. zeznał, że wszczynane awantury w przeważającej mierze kierowane były przeciwko M. S. (1). Był świadkiem zachowań syna polegających na wyzywaniu, popychaniu czy uderzaniu w głowę jego żony. Oskarżony przeważnie miał uwagi do matki i na każde wypowiedziane przez nią słowo reagował krzykiem, obelgami, wulgaryzmami. Kiedy ta z kolei chciała go upomnieć, że się nieodpowiednio zachowuje, oskarżony odzywał się słowami „ty k** nie będziesz wchrzaniała się do moich spraw”. W ten sposób wymuszał dostosowywanie się do jego woli i prowokował sytuacje konfliktowe. Zmuszał, by M. S. (1) wychodziła z kuchni, kiedy sam zamierzał z niej skorzystać, uniemożliwiał jej zadzwonienie po policję, gdy chciała wezwać pomoc. Ponadto potwierdził zaistnienie u żony obrażeń w postaci siniaków i rozciętej głowy, obolalego barku.

Relacjonując przebieg zdarzenia z dnia 18 kwietnia 2014 r., pokrzywdzeni również pozostali zgodni i zaprezentowali tożsamą wersję jego przebiegu. M. S. (1) zeznała, że kiedy syn przyszedł do domu znajdował się pod wpływem alkoholu. Był niezadowolony, że matka przebywa w kuchni, podczas gdy sam chciał z niej pospieszenie skorzystać. Dlatego okazał swoją złość, wyganiając ją stamtąd wulgarnymi słowami, a następnie, kiedy nie opuściła pomieszczenia, sięgnął po przemoc fizyczną i zaczął ją bić po głowie.

Zeznania pozostałych świadków miały charakter drugorzędny, bowiem świadkowie ci nie byli naocznymi świadkami awantur, niemniej dostarczają wiedzę odnośnie zachowania się poszczególnych domowników. Kurator sądowy K. W., jak i pracownik (...) W. J. S. uzupełnili obraz sytuacji rodzinnej S. obfitującej w kłótnie, spory i wzajemne oskarżenia.

J. S. podał, że w okresie od 2010 do 2011 r. rodzina S. znajdowała się pod opieką (...) z powodu zgłoszenia przemocy w rodzinie. Świadek zeznał, że podczas przeprowadzanej interwencji, która miała miejsce 8 maja 2014 r., oskarżony utrudniał przeprowadzenie wywiadu z M. S. (1), nie będąc zainteresowanym przeprowadzeniem indywidualnej rozmowy z pracownikiem. Wchodził do pokoju, przerywając rozmowę, używając wulgaryzmów domagał się natychmiastowego opuszczenia mieszkania przez pracowników socjalnych. J. S. zeznał, że zgłaszana przemoc miała pochodzić ze strony oskarżonego i być wycelowana przeciwko jego matce. Podczas opisanej interwencji świadek nie dostrzegł u M. S. (1) siniaków, lecz w jego przekonaniu była ona złknięta. Opowiedziała mu o awanturze z dnia 18 kwietnia 2014 r., podczas której K. S. (2), znajdując się pod wpływem alkoholu miał uderzyć ją w głowę oraz szarpać się z jej mężem. J. S. podał przy tym, że pokrzywdzona również w przeszłości zgłaszała przemoc fizyczną ze strony syna, lecz sprawa została umorzona. Wedle wiedzy świadka korzystała z pomocy psychologa i uczestniczyła w grupie wsparcia dla osób współuzależnionych.

Świadek K. W. zeznała (k. 100, 493-495), że pełniąc obowiązki kuratora sądowego od połowy 2011 r. do listopada 2012 r. zajmowała się K. S. (1) w związku z przebiegiem leczenia odwykowego w trybie ambulatoryjnym. Podczas odbytych rozmów z rodzicami na temat funkcjonowania oskarżonego w domu powzięła od nich informacje, że będąc pod wpływem alkoholu K. S. (1) wszczyna częste awantury domowe. Wedle pamięci świadka w 2011 r. tego problemu jeszcze nie było, a pojawił się dopiero w 2012 r. Zeznała też, że ojciec oskarżonego informował ją o wzywanych przez niego interwencjach w związku z nadużywaniem przez syna alkoholu. Z kolei ten miał utrzymywać, że to ojciec nadużywa alkoholu, prowokując w ten sposób konflikty. Oskarżony miał tendencje do podnoszenia głosu, był opryskliwy. Rodzice nie tolerowali picia alkoholu przez syna. On sam chodził na terapię, lecz wypierał swój problem alkoholowy. Wizytom K. W. towarzyszyła napięta atmosfera, a obie strony podnosiły głos. W ocenie kuratora „mama oskarżonego okazywała postawę ambiwalentną – chroniła oskarżonego i nie chciała o pewnych rzeczach mówić, a z drugiej strony informowała (...) czasem, że syn się awanturuje.”

Interweniujący w dniu 18 kwietnia 2014 r. funkcjonariusz Policji G. Z. zrelacjonował stan faktyczny zastany bezpośrednio po awanturze, która zainspirowała M. S. (1) do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Zeznania innych świadków tylko pośrednio potwierdziły sytuację w domu S.. Świadek D. S. zeznał, że wiedział o fakcie nadużywania przez K. i Z. S. alkoholu. Po spożyciu alkoholu dochodziło między oskarżonym a jego rodzicami do częstych awantur domowych, które wymagały interwencji policji. Z kolei świadek P. K. zeznał, że słyszał głośne awantury w domu oskarżonego. Świadek podał, że „oskarżony jak został sprowokowany, to też nie zostaje dłużny”, co miało rzekomo świadczyć o tym, że działania K. S. (3) były uzasadnioną reakcją na prowokację rodziców, lecz zarazem wskazuje na fakt gwałtownego temperamentu oskarżonego. Wskazać należy, iż zadaniem świadka było doprowadzenie nietrzeźwego oskarżonego do jego pokoju, by uniknąć awantur z rodzicami.

Nie ulega wątpliwości, że czynnikiem wywołującym występowanie u K. S. (1) agresywnych zachowań było nadużywanie alkoholu. Fakt ten został zresztą potwierdzony przez samego oskarżonego, który przyznał się do takowego problemu i niejednokrotnie podejmował kroki w kierunku wyzbycia się uzależnienia, zwracając się o pomoc lekarską oraz uczestnicząc w spotkaniach grup terapeutycznych. Faktu nadużywania alkoholu nie tolerowali rodzice oskarżonego, w tym szczególnie matka, która, co potwierdził także oskarżony, jako jedyna z domowników alkoholu nie nadużywała. Pretensje matki oskarżony mógł odbierać jako niezasadne ingerowanie w swoją niezależność, co prowadziło do

awantur domowych, w których oskarżony nie przejawiając szacunku wobec matki, uciekał się względem niej do przemocy psychicznej i fizycznej.

Przechodząc do analizy czynu oskarżonego warto w pierwszej kolejności wskazać, iż w świetle całokształtu materiału dowodowego brak jest jakichkolwiek przesłanek pozwalających uznać, że K. S. (1) dopuścił się czynów o charakterze znęcania w stosunku do ojca. Oboje rodzice utrzymywali, że wymienione agresywne zachowania kierowane były co do zasady przeciwko M. S. (1). Jakkolwiek oboje pokrzywdzeni w swoich zeznaniach wykazali szereg wspólnych im sytuacji krzywdzących warto podkreślić, że nie były to zdarzenia równe sobie w częstotliwości i stosowanych środkach. Wszak Z. S. podał, że „do mnie to chyba ze dwa razy, przeważnie to do żony robił awantury”. Trudno podać konkretną liczbę zdarzeń przeciwko każdemu z małżonków, niemniej ujawnione dowody sprzeciwiają się przyjęciu, aby oskarżony systematycznie kierował swoją agresją wobec ojca. Godzi się również spostrzec, iż Z. S. sam angażował się lub powodował kłótnie z synem, a niekiedy czynnie uczestniczył w szarpaninie. Obaj mężczyźni wielokrotnie wzywali Policję, zawiadamiając o nagannym zachowaniu drugiej osoby. Również kserokopie notatników służbowych potwierdziły agresję przejawianą przez Z. S. wobec syna. Pojęcie "znęcanie się" w sensie karnoprawnym zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Wobec niemożności wskazania przewagi którejkolwiek ze stron i przeprowadzenia precyzyjnego podziału ról agresora i ofiary niemożliwym w ocenie Sądu jest pociągnięcie K. S. (1) do odpowiedzialności za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. w stosunku do Z. S..

Odmienne rzecz się tyczy pokrzywdzonej M. S. (1). W okresie rzutu wielokrotnie spotykała się ze strony syna z zachowaniami o charakterze przemocy fizycznej, jak i psychicznej. Zgodnie z ustaleniami opartymi na wyżej omówionych dowodach osobowych, a także kserokopiach notatników służbowych, dokumentacji medycznej, opinii sądowo-psychiatrycznych i sprawozdaniu z nadzoru oskarżony w okresie zarzutu znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją matką. Wszczywał awantury, szarpał ją, popychał i bił po głowie, a także wyzywał słowami powszechnie uznawanymi za wulgarne i obraźliwe oraz groził jej pozbawieniem życia.

Ustalone w postępowaniu dowodowym czyny oskarżonego to działania powtarzające się, charakteryzujące się intensywnością i rozciągłością w czasie. Oskarżony zadawał pokrzywdzonej cierpienia moralne oraz fizyczne w celu jej udręczenia, dokuczenia i wyrządzenia krzywdy. Co warto podkreślić nie ma tu znaczenia stan psychiczny oskarżonego, czy też okoliczność nadużywania przez niego alkoholu. Obydwie sporządzane na rzecz niniejszego postępowania opinie sądowo-psychiatryczne zawarły w swojej treści stwierdzenie o rozpoznaniu u niego uzależnienia od alkoholu. Jednakże co istotne, tempore criminis stan psychiczny K. S. (1) nie znosił, ani nie ograniczał jego zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Zdaniem biegłych oskarżony pozostając w stanie nietrzeźwości alkoholowej zwykłej opierając się na wiedzy ogólnej i doświadczeniach własnych winien był przewidzieć skutki tegoż stanu. Stąd też nic nie usprawiedliwia takiego zachowania oskarżonego, zwłaszcza wobec bliskiej mu osoby, jaką jest matka. Oskarżony zadawał pokrzywdzonej cierpienia moralne i fizyczne, będąc w pełni tego świadomym i obierając sobie za cel dokuczenie jej, pokrzywdzenie i zadanie cierpienia. Wskazuje na to wielokrotność i cykliczność tych zachowań, które w ocenie Sądu uznać należy za zachowania, które z punktu widzenia obiektywnych kryteriów stanowiły jakościowo inne aniżeli zwykle (incydentalne) naruszenia godności, czy nietykalności cielesnej, znieważień, bądź gróźb karalnych. Jest też oczywiste, biorąc pod uwagę zarówno sposób postępowania oskarżonego, jak i zakres jego zachowań, że zachowania te były ukierunkowane na zadanie M. S. (1) cierpienia, a więc cechował je zamiar bezpośredni.

Sąd uznał, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przypisanie oskarżonemu winy w chwili czynu. Uzasadnionym było w danym wypadku wymagać od oskarżonego zachowania zgodnego z normą prawną, a nie zachodziły jednocześnie przyczyny, które odmowę takiego zachowania uzasadniałyby. W chwili dokonywania czynu oskarżony miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swym postępowaniem.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że oskarżony w okresie od początku 2012 roku do dnia 18 kwietnia 2014 roku w mieszkaniu nr (...) ul. (...) w W. fizycznie i psychicznie znęcał się nad matką M. S. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu w czasie awantur domowych związanych z nadużywaniem przez niego alkoholu szarpał

ją, popychał i bił po głowie, a także wyzywał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, a także groził pozbawieniem życia, przy czym groźby te wzbudziły u niej uzasadnioną obawę, iż zostaną spełnione.

Oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 207 § 1 k.k. zagrożonego karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się zasadami określonymi w przepisach art. 53 k.k. Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia jego winy i osiągnął cele zapobiegawcze, jak i wychowawcze.

K. S. (1) ma obecnie 33 lata, jest kawalerem posiadającym na utrzymaniu ciężarną konkubinę oraz pochodzącego od niej pasierba, zdobył wykształcenie wyższe niepełne i obecnie utrzymuje się z wykonywanych prac dorywczych, z których to uzyskuje dochód w wysokości 1.800 złotych miesięcznie. Nie był dotychczas karany sądownie (k. 585).

Sąd zdecydował się zastosować wobec oskarżonego dyspozycję art. 37a k.k. i w miejsce kary pozbawienia wolności orzekł wobec niego karę 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

W ocenie Sądu zastosowanie art. 37a k.k. w przedmiotowej sprawie było w pełni uzasadnione. Przepis ten wprost wskazuje, że jeżeli ustawa przewiduje zagrożenie karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat, można zamiast tej kary orzec karę grzywny albo karę ograniczenia wolności. Zdaniem Sądu rodzaj i wymiar kary orzeczonej wobec K. S. (1) jest adekwatny do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego czynu należy stwierdzić, że jest on wysoki, a to ze względu na intensywność, różnorodność przyjmowanych przez niego nagannych form zachowania oraz okres, w jakim takowy stan się utrzymywał. Przy tejże ocenie Sąd miał również na uwadze rodzaj naruszonego przez sprawcę dobra, albowiem jego czyn godził w rodzinę i jej prawidłowe funkcjonowanie. Nie ulega wątpliwości, że osoby pozostające w relacji matka – syn, będący wszakże rodziną najbliższą, winne darzyć się szczególnym wsparciem i ochroną. Sąd wziął również pod uwagę sposób i okoliczności popełnienia czynu. Działanie oskarżonego charakteryzowało się bowiem gwałtownością i spiętrzeniem negatywnych emocji, spotęgowanych stanem upojenia alkoholowego.

Do okoliczności łagodzących Sąd zaliczył dotychczasową niekaralność oskarżonego połączoną z jego wolą polubownego rozstrzygnięcia sprawy w drodze mediacji (zawarto ugode) oraz podjętym przez niego leczeniem w Ośrodku (...).

Poniesienie odpowiedzialności przez K. S. (1) w ramach pracy społecznej winno uświadomić mu naganność jego zachowania i wpłynąć na przyjmowaną przez niego postawę w środowisku rodzinnym.

Zważywszy na fakt, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu, Sąd na podstawie art. 34 § 3 k.k. w zw. z art. 72 § 1 pkt 5 k.k. zobowiązał go do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu.

Ponadto Sąd na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z art. 22³ ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych zasądził od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego K. B. kwotę 1.848 zł powiększoną o stawkę podatku od towarów i usług (VAT) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonemu K. S. (1) z urzędu. Zasądzona kwota uwzględnia aktualne przepisy w przedmiotowej materii, tj. stawki wynikające z rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., z uwagi na aktualną sytuację majątkową oskarżonego, Sąd zwolnił go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa opłaty i pozostałych kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Z uwagi na powyższe Sąd orzekł, jak w sentencji wyroku.